

ZBIGNIEW ORBIK\*

### ZAGADNIENIE STOSUNKU ROZUMU I WIARY W ENCYKLICE *FIDES ET RATIO*

Celem niniejszego tekstu jest próba zrozumienia, głównie na podstawie myśli zawartych w encyklice *Fides et ratio* (*Wiara i rozum*) wzajemnego stosunku wiary i rozumu w ujęciu Jana Pawła II. Jest to najprawdopodobniej „najbardziej filozoficzna” z encyklik Papieża Polaka. Dla filozofa jest ona interesująca głównie z tego powodu (nie jest to jednak powód jedyny!), że próbuje łączyć dwa pojęcia, które w tradycji filozoficznej, przynajmniej nowożytnej, zwykle były ze sobą konfrontowane. Zanim jednak poczynimy pewne uwagi nad treścią wspomnianego dzieła w interesującym nas temacie dokonajmy krótkiej analizy jego kluczowych terminów: wiary i rozumu.

#### Rozróżnienia terminologiczne: wiara i rozum

Termin „wiara” może, ujmując rzecz z grubsza, występować w dwóch podstawowych znaczeniach: 1) węższym – gdzie poprzez wiarę rozumie się uznanie czegoś za prawdę na podstawie argumentów niestanowiących dowodu w ścisłym znaczeniu tego słowa lub na podstawie świadectwa innej osoby; 2) w znaczeniu szerszym wiara to postawa duchowa, którą cechuje akceptacja oraz dobrowolne zaangażowanie w stosunku do pewnego porządku, który przekracza dziedzinę doświadczenia i czystej racjonalności<sup>1</sup>. Powyższe rozumienie terminu „wiara” nie jest oczywiście jedynym możliwym. J. Woleński np. wyróżnia trzy znaczenia tego terminu: epistemologiczne, moralne i religijne<sup>2</sup>. Nie będziemy wchodzić w dyskusje w rodzaju, czy są one jakoś ze sobą

---

\* Zbigniew Orbik – doktor filozofii, adiunkt w Katedrze Stosowanych Nauk Społecznych Politechniki Śląskiej; e-mail: zbigniew.orbik@polsl.pl

<sup>1</sup> Zob. *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, red. A. Podsiad, T. Pszczołowski, Z. Więckowski, Warszawa 1983, s. 420. Istnieje również rozumienie wiary w obrębie teologii sprowadzające ją do jednej z cnót teologicznych lub Boskich (obok nadziei i miłości).

<sup>2</sup> Por. J. Woleński, *Trzy pojęcia wiary: epistemologiczne, moralne i religijne*, „Lectiones and Acroases Philosophicae” 1(2008), s. 29-42.

powiązane, czy ich zbiór jest kompletny, czy są od siebie zależne itp. Nas interesuje przede wszystkim wiara w znaczeniu religijnym, czyli pewna relacja człowieka do Absolutu.

Pojęcie rozumu także nie jest pojęciem jednoznacznym. W długiej tradycji filozofii europejskiej, począwszy od czasów starożytnych aż po współczesność, odnajdujemy kierunki, które w sposób szczególny odwołują się do rozumu jako najbardziej wartościowej władzy poznawczej człowieka. Określamy je mianem racjonalizmów. Racjonalizm jednak występuje w różnych historycznie odmianach, takich chociażby jak platonizm, arystotelizm, racjonalizm średniowieczny czy wielkie racjonalistyczne systemy nowożytne wieku XVII i XVIII. Każdy z tych kierunków charakteryzuje się dużą odmiennością, jeśli idzie o sposób pojmowania rozumu. Zazwyczaj akcentuje się pewność i niezawodność rozumu, szczególnie w odniesieniu do poznania teoretycznego. Podkreśla się też, że nie musi on być w swojej istocie identyczny z rozumem konkretnego człowieka, chodzi raczej o rozum – wzorzec, o ideę rozumu lub rozumności, której realizacja ma prowadzić do nieustannego rozwoju nauki, cywilizacji, ludzkości. Powstaje pytanie o możliwość racjonalnego uzasadnienia tezy o wartości rozumu. Tezy tej, jak się wydaje, nie można jednak uzasadnić racjonalnie bez popadania w błędne koło. Pewne światło może tutaj rzucić wykazanie zawodności i niepewności tego, co się rozumowi przeciwstawia. Byłoby to swoiste dowodzenie nie wprost twierdzenia o wartości rozumu i opartego na nim poznania. Podążając śladem historycznym zauważamy, że w starożytności poznaniu rozumowemu przeciwstawiano głównie poznanie zmysłowe z jego niepewnością i tworzeniem złudzeń (Heraklit, Parmenides, Platon). Za kryterium wartości poznawczej uważano niezmienność, stałość, prawdziwość, pewność. W wieku XVII kryteriami poznania były jasność, pewność, czystość rozumiana jako niezabarwienie żadnymi namiętnościami zaś rozumowi przeciwstawiano poznanie zmysłowe, ale też emocje i wyobraźnię. W okresie Oświecenia za przeciwieństwo rozumu uważano głównie przesąd. Obserwujemy tendencję do rozszerzania się granicy rozumności, w obręb której zostają włączone doświadczenie oraz, w pewnym sensie, uczucie, jednak zostaje zachowane ostre odgraniczenie sfery rozumu od tego, co „ciemne”, nie poddane kontroli, fanatyczne<sup>3</sup>.

Źródeł występującego w filozofii nowożytnej ostrego odróżniania wiary i rozumu czy wręcz ich przeciwstawiania dopatrywać się można w poglądach Immanuela Kanta, który w *Krytyce czystego rozumu* stwierdza: „Musiałem więc zawiesić wiedzę, ażeby uzyskać miejsce dla wiary”<sup>4</sup>. Tropem Kanta podążyli liczni jego filozoficzni następcy<sup>5</sup>. Ich wysiłki zmierzały zazwyczaj do wykazania, iż wiara i rozum są to dwa zupełnie odmienne porządki, których mieszanie grozi utratą autonomii filozofii lub wręcz statusu dyscypliny racjonalnej. Tak lub inaczej rozumiany racjonalizm przeciwstawia się zawsze irra-

<sup>3</sup> Por. W. Stróżewski, *Istnienie i sens*, Kraków 1994, s. 402.

<sup>4</sup> I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, Kęty 2001, s. 42.

<sup>5</sup> Zob. D. Sztanyo, *Faith and Reason*, Montgomery 1996, s. 5.

cyjnalizmowi oraz głosi kult poznania opartego na drodze przyrodzonej, przeciwstawiając się poznaniu, które czerpie ze źródeł nadprzyrodzonych<sup>6</sup>. Czy zatem wiara i rozum są sobie przeciwstawne?

### **Metafora dwóch skrzydeł: rozum i wiara**

Już na początku swojej przedostatniej, podpisanej 14 września 1998 roku encykliki *Fides et ratio* Jan Paweł II stwierdza: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczylił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie”. Już zatem pierwsze słowa wspomnianej encykliki odsuwają od nas obawę jakoby rozum miał być w jakikolwiek sposób w nauczaniu Papieża dyskredytowany. Metafora „dwóch skrzydeł” niesie ze sobą nader jasne przesłanie: muszą one oba działać, a nawet współdziałać, aby duch ludzki mógł osiągnąć ów najwyższy cel: poznanie prawdy. Prawda jest tutaj rozumiana jako poznanie samego Boga. Poznając Go, człowiek może osiągnąć wiedzę o sobie samym. Trudno doprawdy o zadanie wznioślejsze, lecz czy rozum jest w stanie mu sprostać? Autor encykliki nie ma tutaj żadnych wątpliwości, a ona sama może zostać odczytana jako wyraz optymizmu poznawczego i wiary w możliwości rozumu ludzkiego. Czytamy: „Jest oczywiście zrozumiałe, że w świecie podzielonym na wiele specjalistycznych dziedzin trudniejsze staje się dostrzeżenie owego pełnego i ostatecznego sensu życia, którego tradycyjnie poszukiwała filozofia. Niemniej w świetle wiary, która dostrzega ten ostateczny sens w Jezusie Chrystusie, pragnę gorąco zachęcić filozofów, zarówno chrześcijańskich, jak i innych, aby zachowali ufność w zdolności ludzkiego rozumu i nie stawiali nazbyt skromnych celów swojej refleksji filozoficznej. Historia tysiąclecia, które zbliża się ku końcowi, poucza nas, że należy iść tą właśnie drogą: nie wyzbywać się tęsknoty za prawdą ostateczną, z pasją jej poszukiwać i śmiało odkrywać nowe szlaki. To wiara przynagliła rozum, aby przekraczał wszelkie bariery izolacji i nie wahał się ponosić ryzyka w poszukiwaniu wszystkiego, co piękne, dobre i prawdziwe. Wiara zatem staje się zdecydowanym i przekonującym obrońcą rozumu”<sup>7</sup>(56). Co więcej, Papież stwierdza: „Nie można zatem rozdzielać wiary i rozumu nie pozbawiając człowieka możności właściwego poznania samego siebie, świata i Boga. Nie ma więc powodu do jakiegokolwiek rywalizacji mię-

<sup>6</sup> Na temat stosunku racjonalizmu i irracjonalizmu zob. np. K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1983, s. 70-75. Obszerne analizy na temat irracjonalizmu, jego odmian i roli jaką spełnia w życiu człowieka, a zwłaszcza kwestii dotyczących relacji irracjonalizmu i poznania naukowego zawiera praca I. Dąbskiej, *Irracjonalizm a poznanie naukowe*, „Kwartalnik Filozoficzny” 14(1937/1938), z. 2, s. 83-118, przedruk w: *Rozum-Serce-Smak. Pamięci Profesor Izdory Dąbskiej (1904-1983)*, red. J. Perzanowski, Kraków 2009, s. 195-256.

<sup>7</sup> Numery w nawiasach oznaczają numerację paragrafów cytowanej encykliki.

dzy rozumem a wiarą: rzeczywistości te wzajemnie się przenikają, każda zaś ma własną przestrzeń, w której się realizuje” (16-17). To zdecydowane łączenie wiary i rozumu nie dla wszystkich było i jest oczywiste. Niektórzy uważają, że jedynie rozum (i to pojęty jako rozum naukowy) jest w stanie osiągnąć prawdę. Możliwości poznawcze oparte na wierze są mocno kwestionowane. Powiada się, że ci, którzy rozumieją nie potrzebują wiary, natomiast wierzą ci, którzy nie rozumieją. Są też podążający za słowami naszego wieszczka Adama Mickiewicza: „Czucie i wiara silniej mówi do mnie niż mędrca szkiełko i oko”. Wedle takiej postawy sama wiara wystarcza do poznania prawdy, a prawdziwe jest to, w co człowiek wierzy i co czuje, choćby było to sprzeczne z rozumem.

Refleksja Papieża przekracza obie te perspektywy spostrzegania wiary i rozumu. Pierwszą rzeczą, którą zauważamy jest fakt, że zdaniem Autora encykliki praca umysłowa, wysiłek intelektualny nie jest domeną wyłącznie zawodowych filozofów, lecz dotyczy każdego człowieka. „Wiele jest dróg, którymi człowiek może zmierzać do lepszego poznania prawdy, a przez to czynić swoje życie coraz bardziej ludzkim. Wyróżnia się wśród nich filozofia, która ma bezpośredni udział w formułowaniu pytania o sens życia i w poszukiwaniu odpowiedzi na nie: jawi się ona zatem jako jedno z najwznioślejszych zadań ludzkości. (...) Na różne sposoby i w wielu formach ukazuje ona, że pragnienie prawdy stanowi nieodłączny element ludzkiej natury” (3). Każdy człowiek szuka prawdy, gdyż leży to w jego naturze i w tym sensie każdy jest filozofem. Papież przypomina, że etymologicznie termin filozofia oznacza „umiłowanie mądrości”, a filozof to ten, który prawdy jeszcze nie osiągnął, lecz do niej dąży<sup>8</sup>. Musimy w tym momencie zadać pytanie: gdzie leży prawda, której poszukuje rozum ludzki? Papież wyjaśnia, że nie chodzi o prawdę teoretyczną, rozumianą jako zbiór twierdzeń naukowych. Podkreśla on osobowy wymiar prawdy, która sprowadza się do poszukiwania sensu życia. Powołuje się na wielkiego średniowiecznego mistrza – św. Bonawenturę, który łączył w swojej myśli racjonalne podejście scholastyka z postawą mistyczną, wskazując, że poszukiwaniu prawdy musi towarzyszyć skrucha, pobożność, zachwyty, religijność, gotowość przyjęcia łaski dopełniającej prawdę osiąganą dzięki wysiłkowi intelektualnemu (por. 105).

### Zagadnienie autonomii filozofii

W tradycji filozoficznej zagadnienie stosunku wiary i rozumu przyjmuje postać relacji zachodzącej pomiędzy teologią a filozofią lub inaczej rzecz ujmując, pomiędzy wiedzą opartą na Objawieniu a wiedzą, której źródłem jest przyrodzony rozum<sup>9</sup>. Problematyka ta, skądinąd interesująca jest też skompli-

<sup>8</sup> Jak mówi Sokrates: „No, a nie zgodziliśmy się już, że miłość odnosi się zawsze do tego, czego jej brak, czego nie ma?”. Platon, *Uczta*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1984, s. 98.

<sup>9</sup> Zagadnieniu stosunku wiary i nauki (filozofii) jest poświęcona m.in. książka francuskiego myśliciela Pierre’a Teilharda de Chardin, *Rozum i wiara*, przeł. M. Tazbir, K. Waloszczyk, Warszawa 2003.

kowana i omówienie jej przekracza skromne ramy tego artykułu. W omawianej encyklice jej Autor wypowiada słowa wyrażające najlepiej, jak się wydaje, jego pogląd w tej kwestii: „Sobór Watykański I naucza zatem, że prawda poznana w drodze refleksji filozoficznej oraz prawda Objawienia ani nie są tożsame, ani też jedna nie czyni zbyteczną drugiej: <<Istnieje podwójny porządek poznania, różniący się nie tylko źródłem, ale i przedmiotem. Różni się źródłem, bo w pierwszym przypadku poznajemy przy pomocy naturalnego rozumu, a w drugim przy pomocy wiary. Różni się przedmiotem, bo oprócz prawdy, do której może dojść rozum naturalny, przedłożone nam są również do wierzenia tajemnice zakryte w Bogu: nie można ich poznać bez Objawienia Bożego>>. Wiara, która opiera się na świadectwie Boga i korzysta z nadprzyrodzonej pomocy łaski, rzeczywiście należy do innego porządku niż poznanie filozoficzne” (9). Są to dwa dopełniające się porządki. Należy jednak zauważyć, że Papież podkreślając wyższość teologii, ponieważ jedynie ona oferuje nam całą prawdę ucieleśnioną w Chrystusie, akceptuje również epistemologiczną autonomię filozofii. Autonomia ta wyraża się zarówno w odmiennym języku, jak i metodach badań stosowanych przez filozofię i teologię. Pomimo owej odrębności związek pomiędzy filozofią a teologią jest, zdaniem Jana Pawła II, czymś pożądanym, dostarczającym korzyści obu dyscyplinom. Dzięki refleksji filozoficznej teologia uzyskuje pogłębione zrozumienie słowa Bożego, osiągając tym samym swój cel. Sama filozofia natomiast „zostaje wzbogacona, ponieważ rozum odkrywa nowe i nieoczekiwane horyzonty” (73)<sup>10</sup>.

Warto jednak pamiętać, iż Autor omawianego tekstu (również filozof!) nie odmawia filozofii prawa do autonomii. Wręcz przeciwnie, omawiając różne typy refleksji filozoficznej zauważa: „Zarysowana wyżej historia związków między wiarą a filozofią ukazuje, że można mówić o różnych typach refleksji filozoficznej z punktu widzenia jej odniesień do wiary chrześcijańskiej. Pierwsza z nich to filozofia całkowicie niezależna od Objawienia ewangelicznego: odmiana ta zaistniała historycznie w epokach poprzedzających narodzenie Odkupiciela, później zaś występowała także w regionach, dokąd Ewangelia jeszcze nie dotarła. W takiej sytuacji filozofia ujawnia słuszną ambicję, by być przedsięwzięciem autonomicznym, to znaczy kierującym się własnymi prawami, opierając się wyłącznie na zdolnościach rozumu. To dążenie należy popierać i umacniać, choć ze świadomością, że wrodzona słabość ludzkiego rozumu narzuca mu poważne ograniczenia” (75)<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Papież potwierdza swoją tezę o wzajemnych korzyściach wynikających ze związku teologii i filozofii odwołując się do przykładu zarówno wielkich chrześcijańskich teologów, których dokonania filozoficzne są tak znaczące, że możemy je porównywać do dorobku wielkich filozofów starożytnych (wymienia m.in. św. Grzegorza z Nazjanzu, św. Augustyna czy św. Tomasza z Akwinu), jak również odwołuje się do postaci bliższych nam w czasie (np. John Henry Newman, Jacques Maritain, Edyta Stein), które równie owocnie łączyły refleksję filozoficzną z pracą w zakresie teologii (zob. 74).

<sup>11</sup> W starożytności zwolennikami takiego spojrzenia na filozofię byli przede wszystkim sceptycy oraz późniejsi filozofowie pozostający pod ich wpływem. Zwalczali oni dogmatyzm filo-

Zacytowany powyżej fragment zawiera, jak się wydaje, istotę papieskiego nauczania w kwestii autonomii filozofii. Papież uznając niezależność poznania filozoficznego wskazuje z jednej strony jego ograniczenia, z drugiej natomiast wyraża pogląd, iż „refleksja filozoficzna bowiem, jako poszukiwanie prawdy w sferze przyrodzonej, jest zawsze przynajmniej pośrednio otwarta na rzeczywistość nadprzyrodzoną” (75). Autonomia filozofii wyraża się również w prowadzeniu rozumowań zgodnie z wymogami racjonalności, co ma być gwarantem osiągnięcia prawdziwych rezultatów poznawczych. Autor *Osoby i czynu* bardzo mocno podkreśla tę autonomię stwierdzając: „Filozofia, która nie postępowałaby w świetle rozumu, zgodnie z własnymi zasadami i specyficzną metodą, byłaby mało użyteczna. Głęboki fundament autonomii, jaką cieszy się filozofia, należy dostrzec w tym, że rozum jest ze swej natury zwrócony ku prawdzie, a ponadto został wyposażony w niezbędne środki, aby do niej dotrzeć” (49). Papież podkreśla także, że filozofia, którą cechuje tak rozumiana autonomia będzie respektować prawdę objawioną.

### Rozum w obliczu tajemnicy

Istnieje jeszcze jeden ważny aspekt wzajemnego stosunku wiary i rozumu: jest to aspekt tajemnicy, w którą włączony jest także rozum. Wydawać się to może dziwne, ponieważ rozum, niejako ze swojej istoty, dąży zawsze do wyjaśnienia czegoś, co jawi się na początku jako „ciemne”, zagmatwane, właśnie wymagające wyjaśnienia – pozbawienia danego obszaru poznawczego tajemnicy. Wszystkie systemy filozoficzne odwołujące się do rozumu zakładają klasyczną definicję prawdy: *veritas est adaequatio rei et intellectus*. Przyjmują zatem, że prawda może i powinna być poznana, a możliwość jej poznania jest głównym wyznacznikiem racjonalności danej filozofii<sup>12</sup>. Czy wobec tego moż-

---

zoficzny przejawiający się w przekonaniu, że człowiek za pomocą swoich naturalnych władz poznawczych (zmysłów oraz rozumu) jest w stanie zdobyć pewną wiedzę o rzeczywistości zewnętrznej. Sceptycy opierali swoje argumenty na zasadzie izosterii sprowadzającej się do braku ostatecznego kryterium pozwalającego rozstrzygnąć, które z dwóch zdań sprzecznych jest prawdziwe. Zob. np. I. Dąbska, *Zarys historii filozofii greckiej*, Lublin 1993, s. 130-137.

<sup>12</sup> W *Fides et ratio* odnajdujemy trafne uwagi na temat różnego typu zjawisk występujących w filozofii współczesnej, które nie tylko nie są do zaakceptowania przez Kościół z powodu swojej niezgodności z prawdami wiary, lecz godzą również w samą filozofię. Czytamy: „Przyglądając się sytuacji współczesnej dostrzegamy, że problemy z przeszłości powracają, ale w nowej postaci. Nie mamy już do czynienia wyłącznie z kwestiami, które interesują pojedyncze osoby lub określone środowiska, ale z poglądami rozpowszechnionymi tak szeroko, że w pewnej mierze kształtują one sposób myślenia wszystkich. Należy do nich na przykład postawa głębokiej nieufności wobec rozumu, dostrzegalna w najnowszych postaciach wielu nurtów refleksji filozoficznej. W tym kontekście mówi się w wielu środowiskach o „końcu metafizyki”: postuluje się, aby filozofia poprzestawała na zadaniach skromniejszych, takich jak interpretacja faktów albo refleksja nad określonymi dziedzinami ludzkiej wiedzy lub nad jej strukturami” (55). Chciałoby się powiedzieć: jakże trafna to ocena w dobie szalejącego postmodernizmu i New Age!

na, pozostając na gruncie rozumu, włączać w jego obręb tajemnicę? Poznawanie tajemnicy może stać się, zdaniem Jana Pawła II, udziałem rozumu, ponieważ z pomocą przychodzi tutaj wiara: „Przez wiarę człowiek wyraża akceptację tego Bożego świadectwa. Oznacza to, że w sposób pełny i w całości uznaje za prawdę wszystko, co zostało mu objawione, ponieważ sam Bóg jest jej rekojmią. Ta prawda, którą otrzymuje w darze i której sam nie może się domagać, wpisuje się w kontekst relacji międzyosobowych, nakłaniając rozum, aby otworzył się na jej przyjęcie i uznał jej głęboki sens” (13). Wiara zatem nie tylko nie przeciwstawia się rozumowi, ale jest warunkiem *sine qua non* możliwości poznania przez ten ostatni najgłębszej prawdy odsłaniającej sens życia człowieka. Dzięki wierze rozum jest w stanie prowadzić swoje badania także w sferze, która dotychczas była dla niego niedostępna. Pomagają mu w tym zadaniu znaki, które otrzymuje od Objawienia i dzięki którym jest w stanie prowadzić swoje badania własnymi środkami, do których – jak pisze Papież – jest słusznie przywiązany. Rozum nie jest w stanie poznać tajemnicy do końca, gdyż jako skończony nie może ogarnąć nieskończoności Absolutu. Czytamy: „Objawienie wprowadza w historię pewien punkt odniesienia, którego człowiek nie może ignorować, jeśli chce pojąć tajemnicę swojego istnienia; z drugiej strony jednak to poznanie odsyła nieustannie do tajemnicy Boga, której umysł nie jest w stanie wyczerpać, lecz może jedynie przyjąć wiarą. Te dwa momenty wyznaczają obszar działalności właściwej rozumowi, na którym może on prowadzić swoje dociekania i szukać zrozumienia nie napotykać na żadne ograniczenia poza swoją własną skończonością w obliczu nieskończonej tajemnicy Boga” (14). Autor encykliki nie stawia więc rozumowi żadnych ograniczeń ze strony wiary, co więcej, to wiara umożliwia rozumowi poznanie tego, czego nie byłby on w stanie poznać działając samodzielnie, bez jej wsparcia. Papież pokazuje, że ta głęboka więź istniejąca pomiędzy wiarą i rozumem nie jest charakterystyczna jedynie dla kultury chrześcijańskiej czy tradycji Izraela, lecz ślady jej odnajdujemy również w kulturach starszych (Egipt, Mezopotamia). Wynika to z faktu, iż pragnienie poznania wspólne jest wszystkim ludziom bez względu na ich przynależność kulturową czy moment historii, w którym przyszło im żyć. Pragnienie to może urzeczywistnić się dzięki rozumowi. Rozum winien jednak współdziałać z wiarą, a wszelkie ich rozdzielanie jest szkodliwe, gdyż niweczy wysiłek obojga (por. 16).

### **Doniosła rola filozofii**

Jan Paweł II zwraca się z apelem do filozofów o konieczność kształtowania świadomości prawdy jako wartości oraz wrażliwości na dobro zawarte w tej prawdzie<sup>13</sup>. Zwraca się też do przedstawicieli nauk przyrodniczych, aby w swojej pracy naukowej nigdy nie tracili z oczu aspektu mądrościowego

<sup>13</sup> Warto przypomnieć w tym miejscu, że tradycja łączenia Dobra i Prawdy w filozofii europejskiej jest bardzo długa i sięga starożytności (Platon).

i etycznego swojej działalności (por. 106). Jest to niesłuchanie ważne, gdyż tylko w ten sposób nauka nigdy nie wystąpi przeciwko swojemu twórcy i tylko w ten sposób może wypełnić zadanie, do którego została powołana – służyć dobru osoby ludzkiej. Papież zwraca się do wszystkich, aby nie ulegali złudzie niektórych systemów filozoficznych, jakoby człowiek był panem samego siebie i aby wyłącznie własnymi siłami był w stanie osiągnąć właściwą mu wielkość. Jest to możliwe „tylko wówczas, gdy człowiek postanowi zakorzenić się w prawdzie, budując swój dom w cieniu Mądrości i w nim zamieszkując” (107). Warunkiem urzeczywistnienia właściwego człowiekowi powołania jest prawda, wolność, miłość, ale też właściwe korzystanie z rozumu.

Interesujące uwagi w tej perspektywie zawiera książka Bertranda Saint-Sernin *Rozum i wiara w XX wieku*<sup>14</sup>. Dokonana przez wspomnianego autora konfrontacja pojęć filozoficznych z praktyką życia społecznego i politycznego ukazuje, jakie zagrożenia mogą nieść i niosły występujące w XX wieku przemiany rozumu, przede wszystkim tendencja do jego utożsamienia z nauką, jak również niewłaściwe próby racjonalizacji życia społecznego prowadzące do pojawienia się zbrodniczych systemów totalitarnych. W minionym stuleciu nader często rozum był wprzęgany w logikę zła, co było tym groźniejsze, że nie działał on w sferze wyłącznie teoretycznej, lecz ze wsparciem instrumentów technologicznych umożliwiających realizację idei głoszących cele sprzeczne z dobrem człowieka, a czasami wręcz jawnie występujących przeciwko człowiekowi. Zagrożeń tych, jak naucza Papież, nie da się uniknąć, jeśli człowiek, poszukując sensu swojego życia nie otworzy się na Tajemnicę oraz „swoje powołanie do miłowania i poznania Boga jako najdoskonalsze urzeczywistnienie samego siebie” (107).

Podstawowym zadaniem filozofii, w świetle poglądów zawartych w *Fides et ratio*, jest ukazanie sensu życia człowieka<sup>15</sup>. Nie chodzi tutaj oczywiście o filozofię „byle jaką”, gdyż ta *ex definitione* nie jest w stanie spełnić tego zadania. Chodzi o „filozofię” (rozumianą jako zespół poglądów dotyczących wizji człowieka i świata „o znacznej wartości filozoficznej”) zawartą w Piśmie Świętym. Filozofia ta, zdaniem Papieża, jest w stanie dostarczyć uzasadnionych odpowiedzi na najbardziej nurtujące pytania (jak np. pytanie o zło moralne). „Fundamentem tej „filozofii” zawartej w Biblii jest przekonanie, że życie ludzkie i świat mają sens i zmierzają ku pełni, która urzeczywistnia się w Chrystusie Jezusie” (80). Jedyne zarysowana powyżej „maksymalistyczna” koncepcja filozofii akceptująca prawdę objawioną jest w stanie sprostać owemu „kryzysowi sensu” tak boleśnie dotykającemu współczesnego człowieka. Papież jasno formułuje, na czym ów kryzys polega pisząc: „Można zauważyć, że

<sup>14</sup> Zob. B. Saint-Sernin, *Rozum i wiara w XX wieku*, przekł. M. L. Kalinowski, Gdańsk 2001.

<sup>15</sup> Nietrudno zauważyć, że Papież pojmuje filozofię na sposób „maksymalistyczny”, tzn. nie ogranicza jej do kilku specjalistycznych dyscyplin analizujących szczegółowe zagadnienia, lecz przyjmuje, że jest ona zdolna do odpowiedzi na najbardziej podstawowe pytania natury egzystencjalnej.

jednym z najbardziej znamienitych aspektów naszej obecnej kondycji jest „kryzys sensu”. Powstało tak wiele perspektyw poznawczych, często o charakterze naukowym, z których można patrzeć na życie i świat, że mamy w rzeczywistości do czynienia z coraz powszechniejszym zjawiskiem fragmentaryzacji wiedzy. Właśnie to sprawia, że tak trudne, a często daremne jest poszukiwanie sensu. Co więcej – i jest to zjawisko jeszcze bardziej dramatyczne – w tym gąszczu informacji i faktów, wśród których żyjemy i które zdają się stanowić samą treść życia, wielu zastanawia się, czy ma jeszcze sens samo pytanie o sens. Wielość teorii, które prześcigają się w próbach rozwiązania tego problemu, a także różne wizje i interpretacje świata i ludzkiego życia, pogłębiają tylko tę zasadniczą wątpliwość, która łatwo może stać się źródłem sceptycyzmu i obojętności, albo też różnych form nihilizmu” (81).

Autor encykliki wymienia cechy, które musi posiadać filozofia, jeśli ma spełnić postawione przed nią zadanie. Przede wszystkim musi ona odzyskać „wymiar mądrościowy” przejawiający się w dążeniu do poszukiwania ostatecznego sensu życia człowieka. Musi również odrzucić wszelkie „partykularyzmy” i relatywizmy stając się autentyczną wiedzą, której zadaniem jest poznanie obiektywnej prawdy o rzeczywistości w duchu klasycznego jej pojęcia. Z powyższymi winna łączyć się jeszcze jedna cecha: „potrzebna jest filozofia o zasięgu prawdziwie metafizycznym, to znaczy umiejąca wyjść poza dane doświadczalne, aby w swoim poszukiwaniu prawdy odkryć coś absolutnego, ostatecznego, fundamentalnego” (83). Podstawą takiej filozofii jest metafizyka<sup>16</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że Ojciec Święty wzywa filozofów, pragnących realizować w swojej pracy badawczej nakreślone w omawianym dokumencie postulaty, do wierności tradycji filozofii europejskiej, która biegnie od myślicieli starożytnych, poprzez Tradycję Ojców Kościoła, scholastykę aż do osiągnięć nowożytnej i współczesnej myśli. Jedynie poprzez zakorzenienie w tradycji filozof jest w stanie zrealizować, z jednej strony, fundamentalny dla refleksji filozoficznej postulat jej autonomiczności, z drugiej natomiast zażegnać niebezpieczeństwa kryjące się w niektórych współczesnych nurtach filozoficznych<sup>17</sup>.

### Osobowy wymiar wiary

Zastanówmy się przez chwilę, czym jest wiara, na którą powołuje się Jan Paweł II? Przede wszystkim zwraca on uwagę, że jest postawą człowieka nie

<sup>16</sup> Papież podkreśla, że nie chodzi mu o żaden konkretny kierunek metafizyczny, bądź określoną szkołę. Mówiąc o konieczności oparcia filozofii na metafizyce ma na myśli, iż filozofia musi respektować prawdę, że rzeczywistość i prawda wykraczają poza to, co faktyczne i empiryczne. Podkreśla również, że ów wymiar transcendentny i metafizyczny dostępny jest poznaniu racjonalnemu (filozoficznemu), jakkolwiek jest ono niedoskonałe i dokonuje się na sposób analogiczny. To odwołanie się do metafizyki jest, zdaniem Jana Pawła II, jedyną drogą do przezwyciężenia kryzysu, w jakim znalazła się filozofia współczesna. W kwestii różnych koncepcji metafizyki zob. W. Stróżewski, *Ontologia*, Kraków 2004.

<sup>17</sup> Do szczególnie niebezpiecznych nurtów filozofii współczesnej Papież zalicza eklektyzm, historyzm, scjentyzm, pragmatyzm oraz nihilizm.

tylko religijnego. Towarzyszy ona zawsze sytuacji, gdy następuje spotkanie człowieka z drugim. Jak zauważa Papież „człowiek nie jest stworzony, aby żyć samotnie” (31). Pojawia się tu perspektywa, charakterystyczna dla filozofii dialogu, dostrzegania człowieka zawsze w relacji „ja i ty”. Spotkanie człowieka z drugim ma na celu urzeczywistnienie się jednostki jako „osoby” w jej indywidualności i niepowtarzalności. Wedle filozofii dialogu, dokonuje się ono nie dzięki „ja” i w jakimś agresywnym dystansowaniu się od drugiego człowieka rozumianego jako ktoś obcy i wróg, lecz poprzez innego, którego się spotyka i przez spotkanie jako jedność ze spotkanym, a zatem przez relację „ja i ty” (M. Buber). Intencja filozofii dialogu jest praktyczna. Wiara odnosi się przede wszystkim do drugiego człowieka. Ma ona wręcz podstawowe znaczenie dla człowieka jako poszukującego prawdy. „Człowiek, istota szukająca prawdy, jest więc także tym, którego życie opiera się na wierze” (31). Papież ma tutaj na myśli prosty, a jakże często nieuświadomiany przez nas fakt, że większa część naszej wiedzy nie została ani przez nas samych zdobyta, ani zweryfikowana, lecz przyjmujemy ją jako prawdziwą na podstawie zawierzenia tym, którzy nam ją jako taką przekazali. Wiara taka zakłada zdolność człowieka do zawierzenia innym ludziom, do nawiązania z nimi bliskich i trwałych relacji. Poruszamy się zatem ciągle w sferze międzyludzkich relacji. Zaufanie drugiemu człowiekowi musi być poparte autorytetem. Zawierzenie i autorytet to dwa filary prezentowanego przez Autora encykliki modelu wiary. Nie wyklucza to oczywiście krytycznego myślenia, chociaż wyklucza krytycyzm absolutny, to znaczy świadome odrzucenie wszelkiego autorytetu, nawet takiego, który przyjmujemy w oparciu o rozumowe przesłanki. Postawa taka zamyka nas na możliwość autentycznego poznania.

Papież zwraca uwagę, że „w takiej relacji międzyosobowej głównym przedmiotem poszukiwania nie są prawdy dotyczące faktów ani prawdy filozoficzne. Szuka się tu raczej prawdy o samej osobie: tego, kim jest i co ujawnia z własnego wnętrza” (32). Tym, co udoskonala człowieka nie jest jedynie wiedza abstrakcyjna dotycząca prawdy, ale przede wszystkim wiedza zdobywana w relacjach z drugim człowiekiem. Jan Paweł II odwołuje się do świadectwa męczenników, którzy poprzez fakt osobowego spotkania z Chrystusem poznali prawdę o własnym życiu, która jawi się im z taką pewnością, iż żadne, nawet najbardziej dramatyczne okoliczności zewnętrzne (cierpienie, śmierć) nie są w stanie skłonić ich do porzucenia tej prawdy. Świadectwo męczenników, jak zauważa Ojciec Święty, fascynuje nas do dzisiaj, ponieważ swoim życiem mówią oni o tym, co my już przeczuwamy i wyrażają otwarcie to, co my „chcielibyśmy umieć wyrazić”. Świadectwo jest zatem drugim, obok zawierzenia, sposobem wyrażenia prawdy o sobie samym. Nasuwają się tutaj słowa Chrystusa, który mówi: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37).

Świadectwo, jeśli ma zostać przyjęte, musi być wiarygodne. Nie każde jednak świadectwo na wiarygodność zasługuje. Niekiedy trudno to ocenić. Jak

pisze Jan Kłoczowski: „Jak odróżnić świadka wiarygodnego od fanatyka? Czy zamachowcy-samobójcy nie są głęboko przeświadczeni, że posiadli prawdę i giną w imię świadectwa? Gdzie leży granica między fanatyzmem i – właśnie – wiarygodnym świadectwem?”<sup>18</sup>. Musimy zatem znaleźć jakieś kryterium, które pomoże nam oddzielić świadectwo autentyczne, prawdziwe, wiarygodne, od tego, które takie nie jest. Musimy być krytyczni. Wydaje się, iż najlepszym kryterium jest tu moralność danego świadectwa. Jest ono wiarygodne, jeśli jest dobre, zarówno, co do jego istoty, jak i konsekwencji, do których prowadzi. Nie możemy uznać za dobre świadectwa, które nie przyczynia się do rozwoju dobra człowieka jako osoby.

Podobnie jak uznaliśmy, że rozum potrzebuje w swoim działaniu pomocy wiary, tak też musimy za Papieżem uznać, że wiara spogląda na rozum szukając zrozumienia. To zrozumienie jest jej potrzebne, ponieważ zawierzenie, stanowiące istotę wiary, musi być przebadane krytycznie, gdyż inaczej wiara może obrócić się przeciwko samemu człowiekowi. Jednak skończony i niedoskonały rozum ludzki nie jest w stanie spełnić postawionego przed nim zadania. I tutaj znowu z pomocą przychodzi wiara z jej zawierzeniem: „Z tego, co dotąd powiedziałem – pisze Papież – wynika, że człowiek znajduje się na drodze poszukiwania, którego ludzkimi siłami nie można zakończyć: poszukuje prawdy oraz poszukuje osoby, której mógłby zawierzyć. Wiara chrześcijańska wychodzi mu naprzeciw i ukazuje konkretną możliwość osiągnięcia celu tego poszukiwania. Pomaga mu bowiem przekroczyć stadium zwykłego zawierzenia i wprowadza go w porządek łaski, gdzie może on dostąpić udziału w tajemnicy Chrystusa, w Nim zaś zyskać prawdziwe i pełne poznanie Boga w Trójcy Jedynego” (33). W ostateczności zatem to Bóg jako Osoba absolutnie godna zawierzenia oraz jako fundament i rękojmia racjonalności naturalnego porządku świata, umożliwi właściwe działanie tak rozumu, jak i wiary oraz jest gwarantem skuteczności ich wysiłku w dążeniu do prawdy.

### Filozofia a nauki szczegółowe

W ostatnim, siódmym rozdziale, omawianej encykliki Jan Paweł II podejmuje zagadnienie „kryzysu sensu”, który stał się udziałem współczesnego człowieka<sup>19</sup>. We wspomnianym fragmencie odnajdujemy również interesujące, chociaż krótkie, rozważania na temat stosunku zachodzącego pomiędzy filozofią a naukami szczegółowymi. Czytamy: „Powstało tak wiele perspektyw poznawczych, często o charakterze naukowym, z których można patrzeć na życie i świat, że mamy w rzeczywistości do czynienia z coraz powszechniejszym zjawiskiem fragmentaryzacji wiedzy. Właśnie to sprawia, że tak trudne, a czę-

<sup>18</sup> J. A. Kłoczowski, *Ja i Ty*, „Tygodnik Powszechny” 46(2005), s. 19.

<sup>19</sup> Wspominaliśmy o tym powyżej omawiając rolę filozofii w ujęciu Jana Pawła II. Zagadnienie „kryzysu sensu”, które podejmuje Autor jest jednym z najważniejszych wyzwań, przed którymi stoi filozofia współczesna. Z oczywistych względów wymagałoby ono odrębnego opracowania przekraczającego skromne ramy niniejszego artykułu.

sto daremne jest poszukiwanie sensu” (81). Zdaniem Autora encykliki, wielość orientacji intelektualnych odrzucających zasadność poszukiwania sensu jest często źródłem sceptycyzmu i nihilizmu w różnych jego formach. Pytanie o sens istnienia jest właściwym zadaniem filozofii. Jeśli nie stawia ona tego pytania, sprowadza rozum, którego jest przeciwieństwem, do roli czysto instrumentalnej i sprzeniewierza się zadaniu autentycznego poszukiwania prawdy. Filozofia, zdaniem Papieża, musi odzyskać wymiar mądrościowy, co sprowadza się do poszukiwania „ostatecznego i całościowego sensu życia”. Możliwe jest to, w zarysowanej perspektywie, jedynie poprzez odwołanie się do religijności jako ostatecznej podstawy nadającej życiu ludzkiemu sens i wartość.

W tym miejscu naszych rozważań uczynimy kilka refleksji na temat stosunku filozoficznego poglądu na świat do nauki. Jest to zagadnienie o wiele bardziej skomplikowane niż pogląd często wyrażany przez krytyków metafizycznego stanowiska<sup>20</sup>. Już w starożytności niektórzy filozofowie przyjmowali obok poznania racjonalnego inne drogi wiodące do wiedzy: np. Platon mówił o oglądaniu idei, Plotyn o ekstazie, w czasach nam bliższych Bergson o intuicji. Każda z wyróżnionych dróg poznania swoje źródło ma poza rozumem. Jako poznanie nierozumowe – irracjonalne, dostarczają one przekonania nienaukowych, w których nie występuje argumentacja logiczna. Izidora Dąbska podsumowując swoje rozważania poświęcone irracjonalizmowi w poznaniu naukowym pisze: „Tak więc pokazało się, że irracjonalizm nie jest jeden tylko, lecz że jest ich kilka. Cztery co najmniej: logiczny, epistemologiczny, metafizyczny i psychologiczny. I to także, że w nauce irracjonalizm uprawniony nie jest, ale że mimo owego braku uprawnienia i tam się pojawia. Nawet w naukach ścisłych, takich jak fizyka. Powiedziało się też, skąd on się tam bierze i dlaczego. Intencją rozprawy nie było zwalczanie irracjonalizmu w ogóle, tylko określenie granic, w których uprawniony nie jest. Jeżeli jednak słuszne jest twierdzenie, że poznanie naukowe jest *ex definitione* antyirracjonalistyczne, to walka z irracjonalizmem przeniesiona na inne dziedziny życia, byłaby walką o unaukowianie tych dziedzin. Ścisłej próbą realizowania postulatu, aby zastępować tam, gdzie to jest tylko możliwe, tezy irracjonalne racjonalnymi. Ten postulat okazuje się bezsilny w tych wypadkach, w których umysł ludzki szuka odpowiedzi na zagadnienia zasadniczo nierozstrzygalne”<sup>21</sup>. Warto jednak pamiętać, że znaczna część naszych przekonań oparta jest na przesłankach irracjonalnych. Nie znaczy to, że są one tym samym nieracjonalne. Nasz pogląd na świat kształtuje się pod wpływem różnych czynników nie zawsze racjonalnych. Częściej odgrywają tu rolę emocje, nawyki, osobiste przeżycia czy upodobania. Nie jesteśmy jednak w stanie wskazać na drodze argumentacji naukowej, który pogląd jest lepszy od innych *resp.* prawdziwy. Jedynym kryterium umożliwiającym odrzucenie danego poglądu na świat byłaby jego we-

<sup>20</sup> Na ten temat zob. K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, s. 379n.

<sup>21</sup> I. Dąbska, *Irracjonalizm a poznanie naukowe*, dz. cyt., s. 254-255.

wewnętrzna sprzeczność, względnie niezgodność z ustalonymi wynikami badań naukowych. Musimy zatem przyjąć, że nieodłącznym elementem naszych przekonań dotyczących świata i nas samych jest wiara, a dokładniej mówiąc, pewne zawierzenie innym. Wszak żywione przez nas przekonania, chociaż osobiste, nie są zwykle naszym wytworem – przejęliśmy je od innych.

### **Zakończenie**

Przesłanie encykliki *Fides et ratio* możemy odczytywać jako wezwanie skierowane do współczesnych, pełne optymizmu, jeśli idzie o możliwości poznawcze człowieka w różnych jego wymiarach: teologicznym, filozoficznym i naukowym. Dialog pomiędzy tymi dyscyplinami jest, zdaniem Papieża, nie tylko wskazany, ale wręcz konieczny. Dzieło to ukazuje rozległą perspektywę, w której wysiłek poznawczy skierowany winien być na poznawanie prawdy. Dokonać się ono może jedynie przez współdziałanie wiary i rozumu, których relację ujmuje Autor za pomocą metafory dwóch skrzydeł.

Istnieje jedna prawda ujawniająca się w podwójnej perspektywie: „prawda ukazana nam przez Objawienie jest zarazem prawdą, którą mamy pojmować w świetle rozumu” (35). Wiara i rozum jako dwa skrzydła. Wiara, którą oświeca rozum, ale też rozum wolny od dogmatów, chociaż świadomy, że nie wszystko leży w sferze jego naturalnych możliwości i że istnieje sfera bytu, którą można odsłonić jedynie poprzez perspektywę osobowego zawierzenia, czyli wiarę. Dopiero te dwa skrzydła unoszą nas ku poznaniu Prawdy-Boga, który jest też Osobą, której mogę w pełni zawierzyć.

## **THE PROBLEM OF THE RELATION OF FAITH AND REASON IN THE ENCYCLICAL *FIDES ET RATIO***

### **Summary**

The task posed by the author of the article is to analyze the problem of the relation of faith and reason in the Encyclical *Fides et ratio*. He analyzes the importance of the key terms, and indicates their place in the tradition of European philosophy. It does also, on the basis of the content of the papal document, some comments on the nature of the systematic comparison of natural knowledge to Revelation and the philosophy of the natural sciences.

**Key words:** John Paul II, faith, reason, philosophy.